

Temat tygodnia: Wakacje!

1. Jadę w góry, góry, góry!

- Gimnastyka na wesoło:



- „Jadę w góry, góry, góry!” – rozmowa na temat górskich krajobrazów na podstawie opowiadania „Letnie opowieści – echo w Tatrach.”

Letnie opowieści – echo w Tatrach

Byliście kiedyś w Zakopanem, tam gdzie są najwyższe nasze góry? Właśnie tam jedziemy całą rodziną! Dojeżdżamy już na Jaszczurówkę do przyjaciół rodziców – Bogusi i Janusza. Jest wieczór i się ściemnia. Gospodarze otwierają bramę, a ich syn – Kamil, już biegnie by nas przywitać. – Witajcie, witajcie – wita nas Janusz po góralsku. Bogusia i mama jak zwykle ściskają się ze łzami w oczach. Rozłokowujemy się i jemy kolację w ich przytulnej kuchni. Po posiłku my z Kamilem idziemy do jego pokoju i gramy w gry planszowe, a rodzice długo rozmawiają. Rano szeroko otwieramy okno i podziwiamy widok gór. Przed nami Nosal i Giewont z krzyżem na szczycie. Mimo, że jest lato, na wierzchołku Giewontu widać śnieg. My z mamą nie wytrzymujemy i już śpiewamy. Pomóżcie nam: *Biegnie do Nosala, słońce ja przypala. Siadła na Giewoncie, tam też piecze słońce.* – Jak widać, nie całkiem udało się przegnać zimę! – mówi Karinka. Janusz proponuje wycieczkę. Zatrzymujemy się w miejscu, skąd możemy oglądać, jak na dłoni, całe Zakopane. Stąd wydaje się takie malutkie. Jedziemy dalej. Następny nasz przystanek to duży parking. – Co będziemy teraz robić? – Idziemy do Morskiego Oka – wyjaśnia ciocia Bogusia. – Czeką nas długi spacer. Droga chwilami jest trudna i z radością widzimy, że zbliżamy się do celu. Widok jest wspaniały. Staję na dużym kamieniu, z ciupagą w ręku, w góralskim kapeluszu z piórkiem i muszelkami. Rozpoczyna się sesja zdjęciowa! Wszyscy pstrykają mi zdjęcia. Czuję się jak gwiazda filmowa. – Chciałabym jeszcze przejść się wokół jeziora! – mówi mama i patrzy w stronę ścieżki wyłożonej kamieniami. – Mamo, nie mamy siły, chodźmy na naleśniki do baru – prosi Mateusz. – Ja przejdę się z mamą! Zamówcie dla mnie z serem i czekoladą! – staję koło mamy. – Tylko uważajcie, bo często niedźwiedzie schodzą z gór! – przestrzega wujek. Nikogo nie ma na

ścieżce, tylko my. Nagle słyszymy: uuuuu, uuuu. Przyspieszamy kroku, prawie biegniemy. – Uuuuu, Uuuuu, Uuuuuuu – głos rozlega się coraz głośniej i dobiega do nas ze wszystkich stron. Stajemy przerażone! – Uuuuu – ten głos rozlega się teraz bardzo blisko nas! Nagle zza krzewu jałowca wybiega w naszym kierunku... roześmiany wujek Janusz. – Janusz! – dobiega do nas Bogusia. – To wcale nie jest śmieszne! Bardzo przestraszyłeś dziewczyny. Gdy dociera do nas, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, wybuchamy śmiechem. – Wujku, jak to zrobiłeś, że głos dochodził do nas ze wszystkich stron – pytam, rozglądając się. – To echo! Gdy ryknąłem „uuu”, dźwięk mojego głosu odbił się od ścian lasów, górskich zboczy, skał i powrócił do nas. – Chodźmy lepiej na te naleśniki – mówi zdecydowanym głosem ciocia Bogusia. Jest jeszcze trochę zdenerwowana na wujka za ten żart.

Dzieci odpowiadają na pytania: Dokąd pojechała Ada z rodziną? Narysujcie w powietrzu, jak wyglądają pagórki, wyższe wzniesienia, wysokie góry. Jakie góry zobaczyli przez okno rankiem? Dokąd pojechali na wycieczkę? Co chciała zrobić mama, gdy zobaczyła jezioro? Jaki dźwięk Ada usłyszała na wycieczce? Co należy zrobić gdy usłyszysz się dziwny dźwięk lub zobaczy dzikie zwierzę?

Tatry i Morskie Oko.



- Połącz obrazki.



POŁĄCZ ZE SOBĄ TAKIE SAME RZECZY



- Pokoloruj.



2. Gdzie woda jest słodka, a gdzie słona?

- Gimnastyka na wesoło;



- „Gdzie woda jest słodka, a gdzie słona?” – rozmowa na temat wód w zbiornikach wodnych na podstawie opowiadania „Letnie opowieści – zabawy w wodzie”.

Letnie opowieści – zabawy w wodzie.

Znów jestem na Mazurach nad jeziorem u kuzynów – Roberta i Kasi. Może pamiętacie, że bawię się tu z grupą chłopaków; Maksem, Leonem, Dawidem. Obudziłam się, leżę i myślę, co będziemy dziś robić...- Ada, ty śpiochu! Wstawaj! – krzyczy Maks, pukając w szybę tuż nad moim łóżkiem. – Już idę! – mówię, uchylając okno. Przed moją przyczepą stoi cała nasza ekipa. – Idziemy nad jezioro – mówi Leon, trzymając w ręku wiadro. – Co będziemy robić? – pytam. – Zobaczysz. Schodzimy na pomost, gdzie Robert, Paweł i pan Rysiek szykują wędkę. Chłopaki podwijają wysoko spodnie i wchodzą do wody. Odgarniają piasek i pokazują mi coś szarego. To glina, którą wyciągamy z wody i wrzucamy do wiadra. Siadamy na pomoście i robimy z niej różne rzeczy- kubeczki, serca, wałki, które ozdabiamy kolorowymi kamykami. Zanosimy nasze wyroby i kładziemy wokół ogniska, by wysuszyły się i wypaliły. – A teraz robimy kule z gliny i zobaczymy, kto rzuci najdalej! – woła Maks. Robimy stopy kul i rzucamy. – Najdalej rzucali Klaudiusz i Maks – oceniają panowie z wędkami. – A teraz wskakujemy do wody – chłopaki zdejmują spodnie i bluzki i w kąpielówkach wchodzą do wody. – Nie chlapię! – wołam, przecierając oczy. Powoli wchodzę do wody, a chłopaki ze wszystkich stron nacierają na mnie i obiema rękami rozchlapują wodę. Wtedy potykam się o kamień, przewracam. Robert szybko podbiega, bierze mnie na ręce i grozi chłopakom. – Ech, ech, ech – kaszlę, bo woda dostała mi się do gardła. – Ta woda wcale nie jest słodka, ona nie ma smaku – mówię zdziwiona. – Tak mówi się na wodę, która jest w jeziorach, stawach, rzekach. Tylko taką wodę mogą pić zwierzęta – tłumaczy mi Paweł. – A słona? – Słona jest w oceanach

i morzach – dodaje pan Rysiek. – Tak, to prawda, bo jak fala przewróciła mnie, zachłysnęłam się wodą morską i aż drapało mnie w gardle od soli, a oczy mama obmywała mi wodą z butelki. – Ada, czy ty musisz się ciągle przewracać i próbować, jaka jest woda? – śmieją się chłopaki. Jeszcze długo bawimy się w wodzie. Pływamy przy brzegu w rękawkach, na dmuchanych kórkach, deskach. Obserwujemy pływającą ławicę maleńkich rybek i rodzinę łąbodzi. Nosimy piasek i wodę do piaskownicy, która jest tuż przy brzegu. Próbuje puszczać kaczki na wodzie, ale nie wychodzi nam to jeszcze. Po obiedzie robimy małe łódeczki z połówki orzecha. Wkładamy do środka trochę gliny i wbijamy w nią wykałaczkę z nabitym na nią liściem. Kładziemy się na brzuchu na pomoście, spuszczaemy łódki na wodę i dmuchamy, aby popłynęły daleko. – Moja najdalej! – woła Maks. – Nie dmuchajcie tak mocno, bo moja łódka chwieje się i zaraz się przewróci – mówię zdenerwowana. – Tak jak ty dziś rano, przewróci się i zachłyśnie słodką wodą – śmieją się chłopaki. Wieczorem dorośli siadają przy ognisku. Na grillu robią kolację: pieką mięsa, kiełbaski, zapiekanki, warzywa posypane przyprawami. Palce lizać! – Ada, nie jedz tyle, bo nie będziesz miała siły biegać i przegrasz – mówi Leon, wkładając do buzi kolejną kiełbasę. – Jeden, dwa, trzy... - liczy Maks, bo już bawimy się w chowanego. Teraz, gdy jest ciemniej, łatwiej się schować. - ...Dziesięć! Szukam! Siedzę cicho, schowana za najbliższym drzewem i szukam okazji, żeby wyskoczyć i się zaklepać. Myślę, co jutro będziemy robić...

Dzieci odpowiadają na pytania: Dokąd pojechała Ada? Co tam robiła? Co się stało, gdy chłopaki ochlapali Adę? Na wodę, która jest w jeziorze, mówimy, że jest słodka. Gdzie jeszcze jest słodka woda? Gdzie jest słona woda? Dlaczego jest słona? Jaka woda jest w kałużach? W co jeszcze bawiły się dzieci na Mazurach? W co wy się bawicie, gdy jesteście nad wodą? O czym należy pamiętać, gdy bawimy się w wodzie?



- **Praca w książce str.**
- **Wysłuchanie wiersza i narysowanie własnego portretu lata.**

Portret Lata

Oto Lato na obrazku –
grzywka z trawy,
kpacie z piasku.
Złote uszy,
złote szelki,
no i oczy
jak muszelki.
To jest właśnie
portret Lata.
Nad portretem
motyl lata
a na ramach,
jak to latem,
wciąż rozkwita
kwiat za kwiatem!

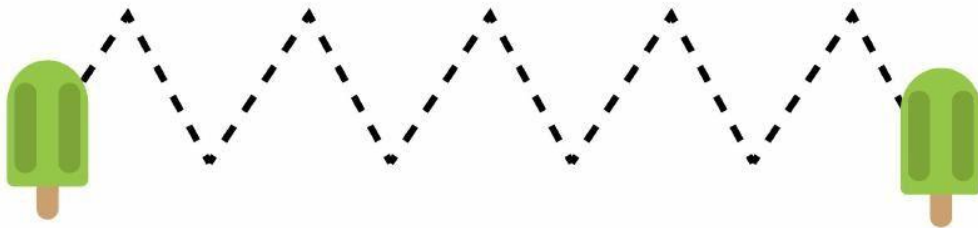
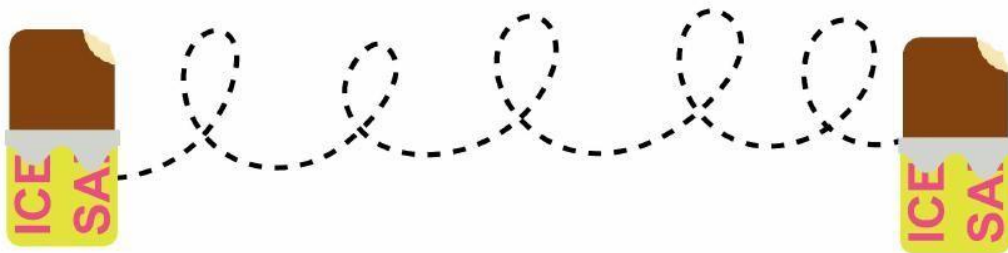
Dorota Gellner



Które latawce nie mają pary? Otocz je pętlą.



- Rysuj po śladzie.



3. Co zrobię, gdy się zgubię?

- **Gimnastyka na wesoło:**



- **„Letnie opowieści – na plaży”- słuchanie opowiadania.**

Jest lato, gorąco, a my jesteśmy na plaży. My, to znaczy moi rodzice, brat, siostra i ja Ada. Rozkładamy się nad samą wodą. Tata i ja robimy piękny zamek z piasku – z fosą, mostem zwodzonym i czterema wieżami. Mateusz i Karinka grają w piłkę plażową. Później biorą materac i idą do wody. Leżą na brzuchu i ruszają rękami w wodzie, by odpłynąć od brzegu. Mama, mimo że zaangażowana jest w treść czytanej książki, nagle zrywa się i krzyczy. My z tatą wstajemy i patrzymy, jak materac z Matim i Karinką szybko się oddala. Ratownik też to zauważa i głośno gwizdże. Moje rodzeństwo odwraca się, zawraca materac i płynie już w naszym kierunku. – Patrzyliśmy w tę stronę, w którą płynęliśmy. Gdy usłyszeliśmy gwizdek i odwróciliśmy się, byliśmy zdziwieni, że jesteśmy tak daleko – tłumaczy się Mateusz. – Nie przypuszczaliśmy, że tak szybko oddalimy się od brzegu – mówi zdyszana Karinka. Kładą się na kocach, a ja bawię się zamkiem z piasku. Podchodzą do mnie dzieci, których rodzice leżą koło nas. – Jaki piękny zamek! Możemy się z tobą pobawić? Kiwam głową. Najstarsza dziewczynka – Kaja, przynosi wodę w wiaderku i dolewa do fosy. Wtedy chłopcy – Dominik i Alek, kładą patyki. Obserwujemy, jak płyną. Woda wsiąka w piasek, patyki nieruchomieją. Po chwili zabawy dzieci podchodzą do swoich rodziców. Kaja bierze pieniądze i cała trójka idzie kupić lody. Lodziarz oddala się, więc dzieci podbiegają do niego. Z lodami w dłoni rozglądają się dookoła. Kaja przeciera dłonią oczy, pewnie płacze. Bierze Dominika i Alka za dłonie. Nie wie, w którą stronę iść, ale trzyma mocno chłopców, by nie zgubili się w tym tłumie ludzi, koców, materacy. – Mamo, te dzieci, z którymi się bawiłam, zgubiły się. Nie wiedzą, w którą stronę wrócić do rodziców – pokazują dłonią miejsce, w którym stoją. Mama szybko rusza na pomoc. W kilku susach pokonuje odległość do dzieci. Przykuca, coś mówi, uśmiecha się i wskazuje dłonią nasze stanowisko. Ja z daleka macham do nich ręką. Kaja rozchmurza się i pewnie idzie do rodziców.

Dzieci odpowiadają na pytania: Dokąd wyjechała Ada z rodziną? W co bawiły się dzieci? Co się stało, gdy Mateusz i Karinka pływali na materacu? Co zrobili, gdy usłyszeli gwizdek ratownika? Kto podszedł do Ady, aby pobawić się zamkiem z piasku? Co się stało, gdy dzieci poszły kupić lody? Co trzeba zrobić, gdy zauważymy, że zgubiliśmy się na plaży? Co powinniśmy powiedzieć ratownikowi? Czy kiedyś byliście w podobnej sytuacji? Dzieci przypominają sobie swój adres zamieszkania.

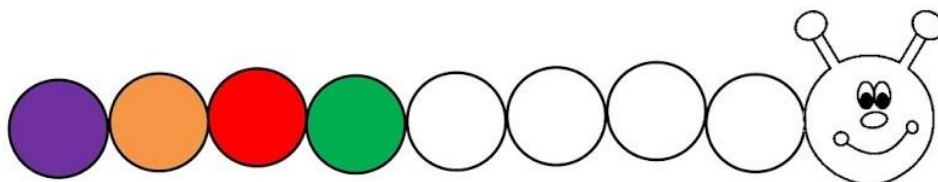
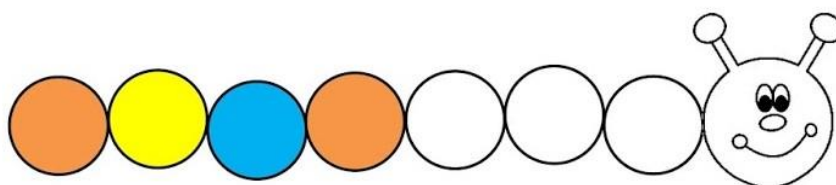
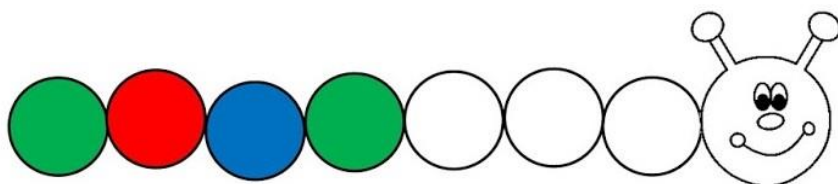
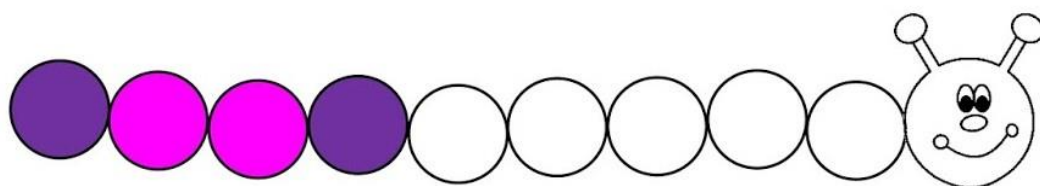
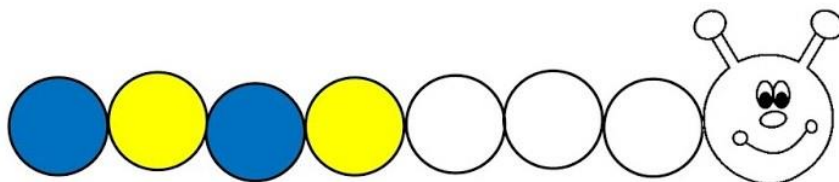
- „Zagubiona córka” – słuchanie wiersza.

Wybraliśmy się z mamą i tatą
Na wyjątkową wycieczkę.
Zwiedzamy krakowską starówkę,
Ale zaraz, chwileczkę...
Tata tuż obok mnie robił zdjęcia.
Mama szukała pamiątek w sklepiku.
Ja przyglądałam się kamienicom,
A jest ich tu chyba ze sto, bez liku.
I nagle rozglądam się wokół,
Na plecach mam gęsią skórkę,
Bo moi cudowni rodzice
Zgubili własną córkę.
Albo ja się zgubiłam,
Właściwie już nie wiem sama.
Jestem naprawdę przerażona.
Ratunku! Gdzie jest mama?
Co robić? Strach mnie obleciał...
Tętno mi przyśpieszyło.
Uwierzcie mi, w tym momencie
Do śmiechu mi wcale nie było.
Stanęłam w miejscu i stoję,
Stoję, stoję i czekam.
Proszę, niech rodzice mnie znajdą...
Już będę się pilnować, przyrzekam!
I nagle z ulgą zauważam,
Ze biegnie do mnie mama,
A tata już mi przypomina:
Nie odchodź nigdzie sama!

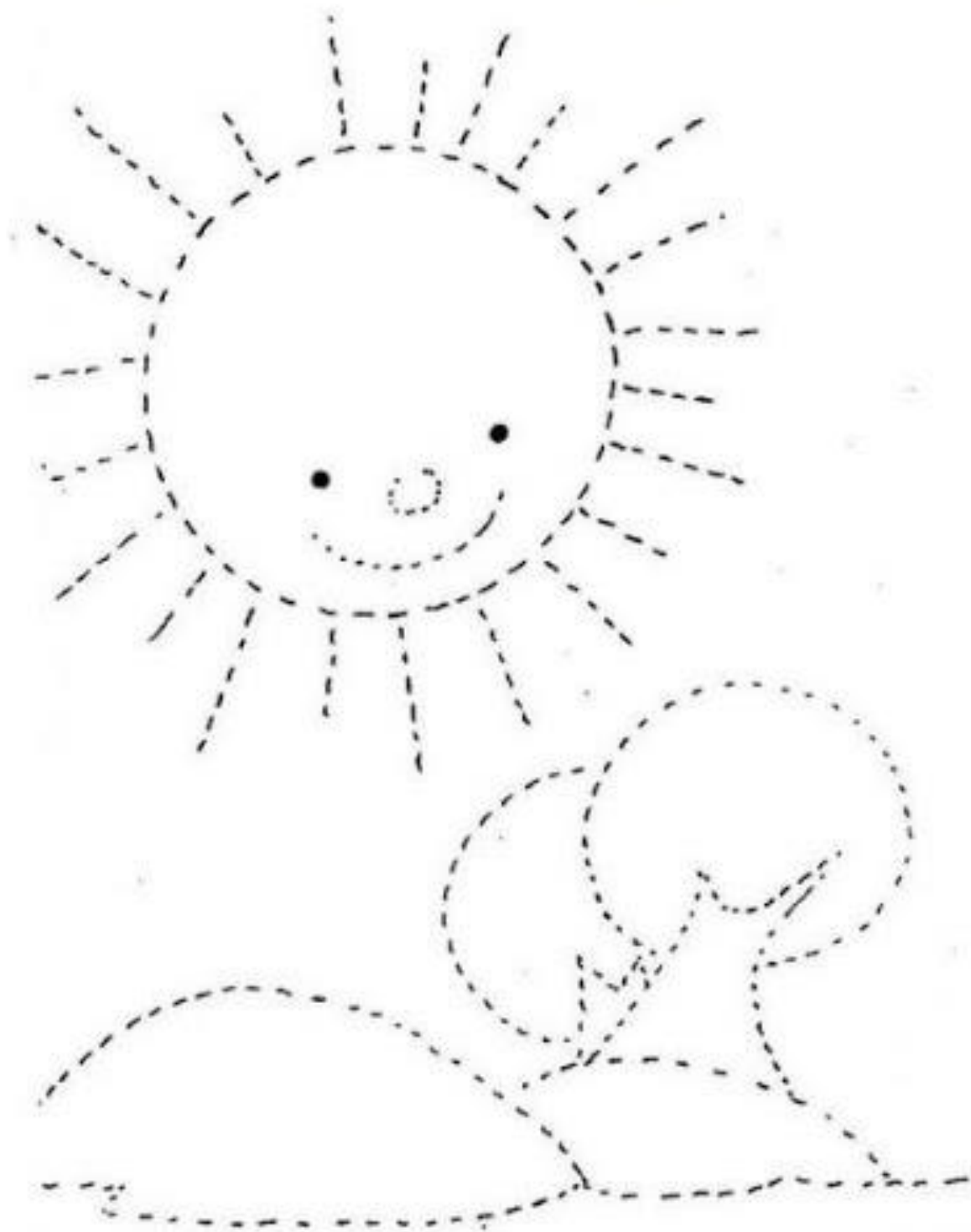
Dzieci odpowiadają na pytania: Gdzie wybrała się dziewczynka z rodzicami? Co przydarzyło się dziewczynce? Jak się czuła dziewczynka, gdy się zgubiła? Co poczuła dziewczynka, gdy odnaleźli ją rodzice? Jak powinniście się zachować, gdy się gdzieś zgubicie? Jak myślicie, czy czulibyście się podobnie, gdybyście zgubili swoich rodziców?

- Praca w książce str. 51

Uzupełnij poniższe powtarzające się rytmy.



Dokończ rysunek i pokoloruj go.



4. Żegnamy przyjaciół!

- Gimnastyka na wesoło;



- Bezpieczeństwo podczas wakacji; filmik



- Praca w książce str. 52

- „Letnie opowieści – na zamku”

Mój brat Mateusz lubi zwiedzać zamki, więc jedziemy do Malborka. Tam jest największy. – Ada, czy ty wiesz, co to jest zamek? – pyta mnie brat, a ja przecząco kiwam głową. – To taka dawna budowla obronna. Mieszkał w niej król lub książę ze swoją rodziną, służbą, rycerzami. – Po co im były takie wysokie mury, fosa, most zwodzony? – pytam, gdy zbliżamy się do zamku. – Wtedy czasy były trudne. Wciąż ktoś na kogoś napadał. Im wyższe mury, tym było bezpieczniej – tłumaczy mi Karinka. Gdy wchodzimy do środka, widzę postać w wielkim białym płaszczu z krzyżem. – A to kto? – pytam. – To Krzyżak. Ten zamek zbudowali Krzyżacy, nasi wrogowie. Bardzo wiele lat gnębili nasz naród. Wreszcie nasz król Jagiełło wygrał ważną bitwę pod Grunwaldem i skończyła się potęga Krzyżaków – wyjaśnił mi tata. – Może pobawimy się w tę bitwę? Ty z Karinką będziecie polskimi rycerzami, a ja Krzyżakiem – mówi Mateusz i podaje nam patyki. Z takim zapalem rusza na nas, że Karinka przewraca się na trawę, a ja krzyczę: - Boli mnie palec! Skaleczyłeś mnie patykiem! – płaczę, patrząc na palec. Mama przemywa ranę wodą, owija plastrem. – Teraz jest u nas pokój, nie ma bitew. Proponuję więc pokojowe konkurencje. Zobaczmy, jak poradzicie sobie z celowaniem patykiem w pień drzewa i z wyścigami do bramy zamku i z powrotem – zaśmiał się tata.

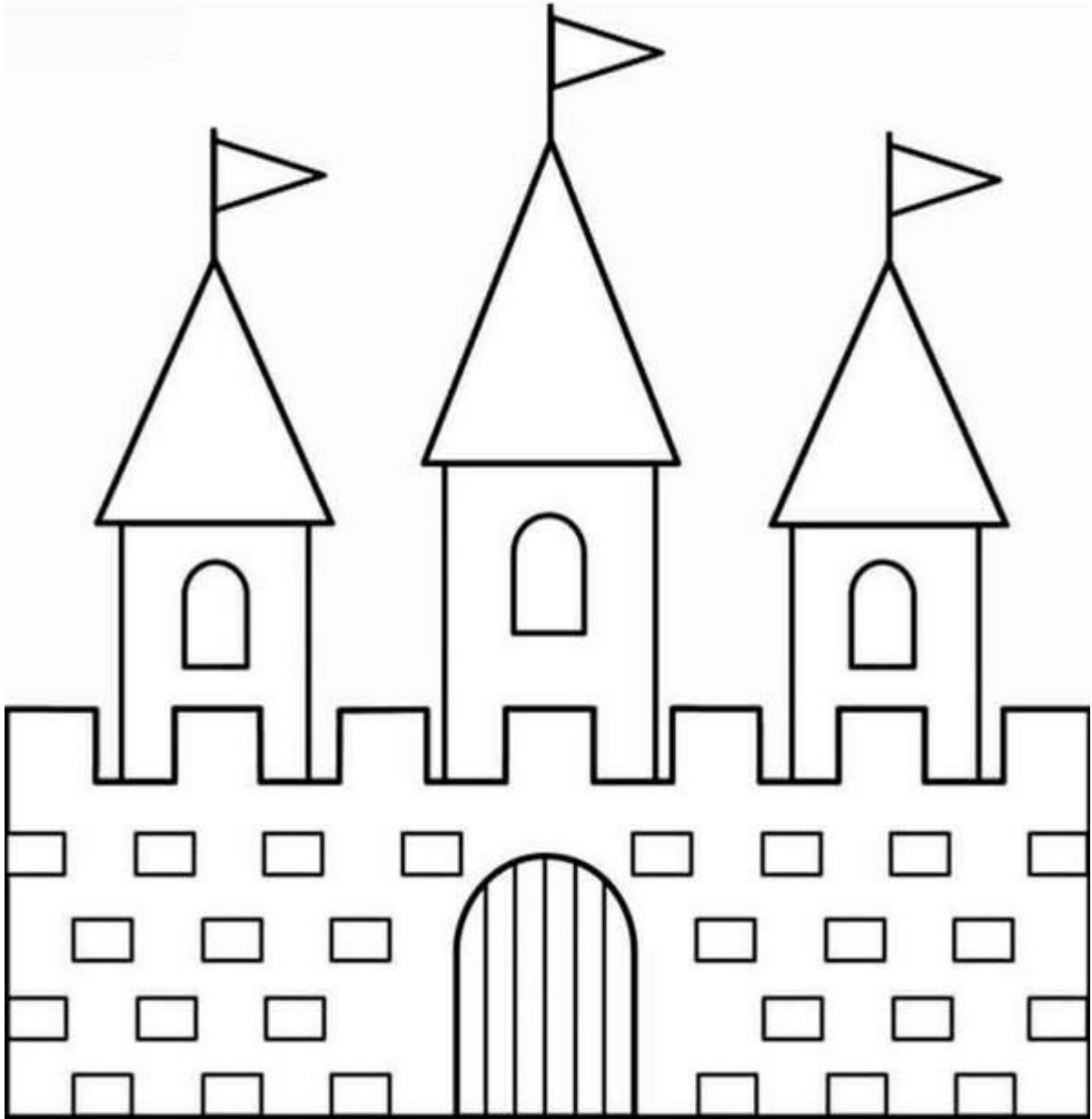
Dzieci odpowiadają na pytania: Dokąd pojechała Ada z rodziną? Co to jest zamek? Kto mieszkał w zamku? Jaką zabawę zaproponował Mateusz i jak ona się skończyła? Co zaproponował tata?



Zamek w Malborku



- Pokoloruj.



- Znajdź drogę.



5. Będę o was pamiętać!

- **Gimnastyka na wesoło;**



- **„Będę o was pamiętać!” – rozmowa na temat powodów wysyłania listów i kart pocztowych na podstawie opowiadania Letnie opowieści – listy i pocztówki.**

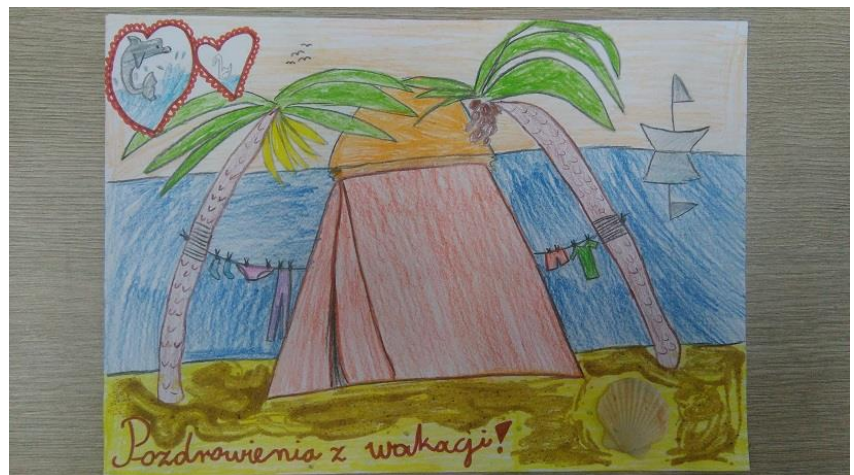
„Letnie opowieści – listy i pocztówki”

Właśnie siedzę na balkonie. Mama położyła na posadzce koc, przyniosłam zabawki, poduszki. Bawię się dobrze, choć tęsknię za moimi koleżankami i kolegami z przedszkola. Słyszę szczekanie psa i patrzę na dół. – Mamo, idzie do nas pan listonosz! Czy mogę zejść i spytać, czy ma coś dla nas? – Chodź, Aduniu, pójdziemy razem. Za chwilę wracamy z kupką listów, kartek, ulotek reklamowych, druków. Przeglądam kolorowe widokówki, odwracam je i widzę znajome litery: A...D...A – Mamo, ta kartka jest do mnie, i ta też, i ta. Nawet list jest do mnie! Idę ze swoją korespondencją na balkon. Rozkładałam ją na kocu i liczę, ile mam pocztówek: 1...2...3...4 i list. To ile razem? Pięć! Najpierw biorę list. Po drugiej stronie koperty, na trójkątnej klapie jest napisane: KA...RO... LI...NA. Czytam jeszcze raz. Te literki przecież znam, a nie mogę ich złożyć. Czytam szybciej początek i już wiem! Ten list napisała Karolina. – Mamusiu! Karolina przysłała mi swoje zdjęcie, jak pływa w dmuchanym różowym kółku-flamingu! – wołam do mamy po otwarciu listu. Razem z mamą próbujemy odszyfrować rysunki, które narysowała na kartce. Co chciała mi przekazać? – Tu widać dwie dziewczynki pływające w basenie, a wokół nich serduszka. Już wiem, pewnie chciałyby, abyśmy poszły razem do parku wodnego, i że bardzo mnie lubi! – domyślam się. – Pójdziemy tam razem, mamo, proszę! – Dobrze, już dobrze, córeczko! – mówi mama, a ja mocno ją ściskam za szyję. – Doskonale radzisz sobie z czytaniem swojej poczty. Mama idzie do kuchni, a ja rozszyfrowuję dalej. Czytam, od kogo jest widokówka ze zdjęciem gór: K...U...B...A. To łatwe: Kuba. Narysował dziewczynkę w zielonej czapce i chłopca z opaską na jednym oku. Już wiem – z Kubusiem zawsze bawiłam się w Piotrusia Pana. Pewnie tęskni za mną (w rogu narysował

czerwone serce) i wspomina naszą zabawę. Pocztaówka z widokiem morza od: A...G...A – oczywiście od Agi. Agnieszka mówiła mi, że jedzie nad morze. Narysowała huśtawki i zjeżdżalnie. Często razem bawiliśmy się na placyku. Napisała też jakieś cyfry w serduszkach. To pewnie numer telefonu jej rodziców. Poproszę mamę i do niej zadzwonię. Biorę do ręki kartę z rysunkiem psa na hulajnodze i już wiem, od kogo ona jest. Odwracam i czytam: K...A...C...P...E...R. Tak, zgadłam – od Kacpra. On uwielbia jeździć na hulajnodze i się wygłupiać. Po drugiej stronie narysował: niebieskie fale, żaglówkę z sercem na maszcie i chłopca. Już wiem, pewnie pływał łódką. Ostatnia widokówka przedstawia las i domek. Odwracam i czytam: K...A...M...I...L...A. To od Kamili! Na tej stronie są cztery małe rysunki w kwadracikach: grzyby, wiewiórka, poziomki, serce. Już wiem, co to znaczy. – Mamusiu, napisali do mnie Karolina, Aga, Kuba, Kacper, Kamila. Wszyscy mnie lubią i tęsknią za mną! – Teraz już wiesz, jak przyjemnie jest dostawać listy i pocztówki. – Wiem! Teraz biorę kredki i odpisuję im. Na pewno często użyję czerwonego koloru.

Dzieci odpowiadają na pytania: Kogo zauważyła Ada, gdy bawiła się na balkonie? Co on przyniósł? Od kogo Ada dostała list, a od kogo pocztówkę? Co pisały do niej dzieci? W jaki sposób pisały dzieci? Po co piszemy listy i kartki? W jaki jeszcze sposób można do siebie pisać? Czy kiedyś dostaliście list lub pocztówkę?

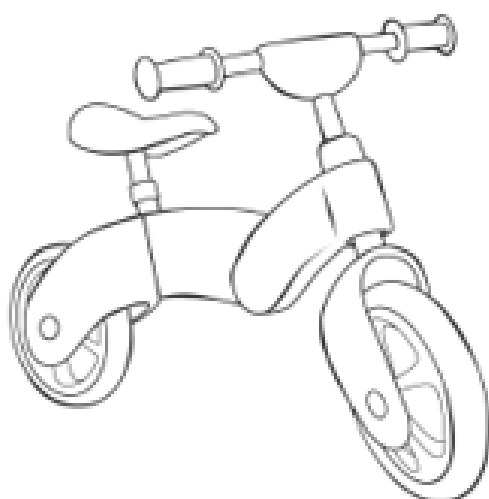
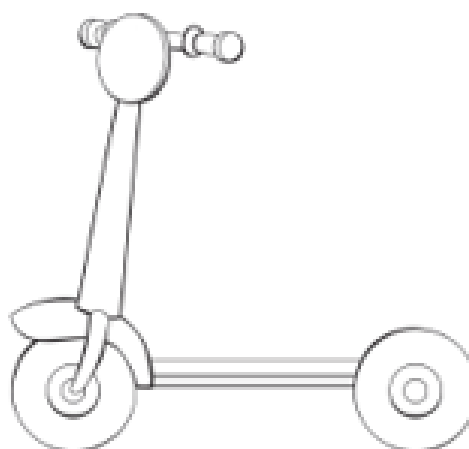
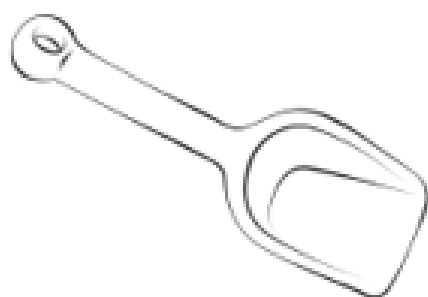
- Wakacyjna pocztówka – praca plastyczna (propozycja).



- Pokoloruj obrazek.



- Posłuchaj słów podzielonych na sylaby. Powiedz, co usłyszałeś. Wskaż odpowiedni rysunek. Pokoloruj wybrane rysunki.



Bezpiecznie na fali!

GDYŃSKIE
na fali



**NIGDY NIE PŁYWAJ
SAMOTNIE**



**PŁYWAJ TYLKO NA
KĄPIELISKACH STRZEŻONYCH
PRZEZ RATOWNIKA**



**NIE WCHODŹ DO
ZIMNEJ WODY**



**NOŚ KAMIZELKĘ
ASEKURACYJNĄ**



**WCHODŹ DO
WODY POWOLI
- NIE WSKAKUJ!**



**NIE WCHODŹ
DO WODY
PODCZAS BURZY**



UCZ SIĘ PŁYWAĆ

**NIE WSTYDŹ SIĘ WOŁAĆ O POMOC!
PRZESTRZEGAJ TYCH ZASAD!**



Opracowała; Magdalena Kozłowska
POZDRAWIAM!